

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 o.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologie lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadstawo” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymo-katolickie:
 Dnia: Leandra b.
 Jutro: Romana op.
 Pojutrze: Albina b.

Grecko-katolickie.
 Pamfyła mucz.
 Fteodora iucez.
 Lwa Papy rym.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuźce, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 46 m.
 Zachód „ o 5 g. 38 m.
 Barometr 761. Mróz.

Dziennikarstwo rosyjskie.

I. Nawiązując do ostatniej mowy Bismarka, w której tenże wyraził się stanowczo, że nie wierzy dziennikom rosyjskim i uważa je po prostu za papier i czernidło drukarskie, podaje monachijska *Allg. Ztg.* ciekawy i uwagi godny artykuł o dziennikarstwie rosyjskim, z którego tutaj najważniejsze ustępy reproduujemy.

Przedewszystkiem wskazać należy na to, że prasa Rosji wcale nie reprezentuje opinii publicznej, która w tem znaczeniu, jak się ją pojmuje w państwach cywilizowanych, w Rosji po prostu nie istnieje. Przeciwnie, prasa rosyjska przeważnie sama ma zadanie tworzyć opinię publiczną. Nikt nie zaprzeczy, że wpływ Katkowa był wynikiem jedynie jego czynności publicystycznej, i że on w szerokich kołach publiczności wyhodował poglądy i usposobienia, które przedtem były wcale nierozwinięte, niejasne i bezsilne. W tym punkcie Katkow podobnym był do drzewa samotnie stojącego pośród stępu, około którego, jako jedynego punktu wybitnego, kręcą się wiry świeżycy i nioszą ogromny stóg śniegu. Również i „Moskwa” Aksakowa była bębniem, który się starał zaalarmować umysły. Trzecim w tym koncercie był przed laty *Golos*. Protoktorem jego był książę Bariatinskij, ściśle zaprzyjaźniony z carem Aleksandrem II, wskutek czego też mógł nieraz oddawać poglądy panujące w dotyczących kołach i zyskiwać dla nich zwolenników. Całkiem to samo tyczy się i innych mniej ważnych półurzędowych dzienników, w których wypowiedane bywają zdania i poglądy, dające nieraz jaką taką możność wnioskowania o każdorazem usposobieniu sfer rządowych, ale w ogóle posiadające — jak i cała prasa rosyjska — bardzo mało znaczenia politycznego.

Do tego dodać należy, że właśnie te dzienniki półurzędowe zastępują częstokroć wręcz sprzeczne i odmienne poglądy, co myli nadzwyczaj każdego nieobznajomionego człowieka, gdy się chce informować o stosunkach rosyjskich. I tak na przykład *Journal de St. Petersburg*, brukselski *Nord* i *Russkij Inwalid* są organami pewnych sfer rządu centralnego, ale lubują się aż za nadto często w sprzecznościach, które w innym państwie byłby wprost niemożliwe. Zdarzało się nawet tak, że *Russkij Inwalid* patronizowany obecnie przez rosyjskie ministerstwo wojny, był przedmiotem gwałtownych napaści ze strony panslawistów, a osobliwie znanego generała Fadicjewa, który służył intencjom wielkiego księcia Aleksandra, obecnego cara.

Z pomiędzy przeszło 500 wychodzących w Rosji dzienników politycznych więcej jak piąta część są to półurzędowe organa pojedynczych gubernatorów prowincjonalnych lub innych dygnitarzy. Prawie wszystkie inne gazety wspierane są przez osoby mniej lub więcej wpływowe, raczej dla popierania ich celów prywatnych, sympatyj lub antypatyj, niż dla służenia dobru publicznemu. Jak daleko mogą tu sięgać prywatne usposobienia, okazuje najlepiej zachowanie się Katkowa, który w pierwszej dobie swej czynności publicystycznej był zapalonym zwolennikiem angielskiego konstytucjonalizmu, a po ostatnim powstaniu polskim zmienił chorągiewkę i stał się namiętnym wstępcznikiem. Tak gwałtowna zmiana poglądów politycznych u człowieka, choć trochę zasługującego na szacunek, byłaby niemożliwą, gdyby nie wcho-

dziły w grę pewne bodźce osobiste. Bodźcami takimi u Katkowa były niewątpliwie chorobliwa ambicja i żądza znaczenia w państwie rosyjskiem.

Wynagrodzenie za podwody.

Sprawa uregulowania taryfy podwodowej, kilkakrotnie mnożeniem petycyj ze wszystkich powiatów za przykładem pow. Buczackiego w Sejmie poruszana, jak twierdzi lwowski korespondent *Czasu*, doczeka się może niebawem ostatecznego załatwienia. Na mocy rozporządzenia ministerjalnego z r. 1875 wynosi u nas wynagrodzenie ze skarbu państwa za dostarczenie podwód dla wojskowych i urzędników pełniących służbę publiczną po 2 i pół ct. za kilometr od jednego konia. Oczywiście zbyt czynnem byłoby dowodzić, że wynagrodzenie to, które nawiasowo mówiąc dla Galicji i Bukowiny jest najniższe ustanowionem, jest bardzo niedostatecznym. Do końca kwietnia 1866 r. dopłacał wprawdzie fundusz krajowy pewien dodatek, który jednak został uchwałą sejmową z dniem 1. maja 1866 zniesiony, jako dla funduszu krajowego ciężki i niesłuszny, bo wszelkie wydatki na cele państwowe z natury rzeczy samej winny być przez skarb państwa pokrywane. Skąpo wynagradzani za dostarczanie podwód nie przestali odtać corocznie petycjonować u Sejmu i Wydziału krajowego o wstawienie się do rządu o zmianę taryfy podwodowej na podstawie słusznego i stosunkom kraju odpowiedniego wynagrodzenia. Rząd kilkakrotnie obligowany odpowiedział, że się tą sprawą żywo zajmuje, że nawet wniosie od siebie do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o podwodach, opierający się na zasadach odpowiednich zasadom ustawy o kwaterunkach wojskowych, że wreszcie wniesienie tego projektu nastąpi niebawem po uchwaleniu przez Radę państwa przedłożonej ustawy kwaterunkowej. Tymczasem projekt ustawy kwaterunkowej, już dawno uchwalony, otrzymał najwyższą sankcję i stał się ustawą z dniem 11. czerwca 1879, a nawet w przybliżeniu oznaczyć się nie da, kiedy nastąpi ze strony rządu wniesienie projektu ustawy do Rady państwa, a to dlatego, że wniesienie to zawisło od porozumienia się z rządem węgierskim, które niestety dotąd jeszcze nie przyszło do skutku.

Owóż tedy Wydział krajowy tyrolski, pragnąc rządowi ułatwić doprowadzenie do skutku tego porozumienia z rządem węgierskim w przedmiocie uregulowania sprawy podwód, a tem samem wniesienie projektu dotyczącej ustawy, rozesłał pismo do wszystkich Wydziałów krajowych z zapytaniem, czy się zgadzają na wystosowanie zbiorowego memorjału do ministerstwa obrony krajowej, domagającego się podwyższenia dotychczasowego wynagrodzenia, płaconego przez skarb państwa za dostarczenie podwód. Wydział krajowy galicyjski oświadczył gotowość podpisania takiego memorjału; sądzą, że i inne Wydziały krajowe również się na to zgodzą, a wtedy spodziewać się wolno, że taka zbiorowa petycja reprezentacyj krajowych pożądaną odniesie skutek.

Stowarzyszenie powroźników.

Radymno 20. lutego. Przed dwoma dniami odbyło Towarzystwo powroźnicze w Radymnie doroczne walne zgromadzenie, na którym dyre-

ktor tegoż Towarzystwa ks. Leon Pastor zdawał sprawę z czynności dyrekcji za r. 1887, tudzież z obrotu funduszu Towarzystwa. Co raz szybszego rozwoju tegoż Towarzystwa najlepiej dowodzą cyfry, które z sprawozdania dyrektora wyjmujemy.

Towarzystwo sprzedało w r. 1887 wyrobów swoich za gld. 14.030, na które to wyroby spotrzebywało przędzywa 16.832 kg. wartości ogólnej gld. 6.789 ct. 56. — Samych sieci wyrobiło Towarzystwo w ciągu roku za gld. 1.200, co stanowi wielkie dobrodziejstwo dla najbiedniejszej ludności, sieci bowiem wyrabiają najuboższe kobiety — które bądź to dla starości, bądź to dla choroby po za domem zarobku sobie znaleźć nie mogą.

Rzemieślnikom wypłaciła kasa w roku 1887 gld. 12.869 ct. 80, koszta administracyjne wynosiły gld. 1.578 ct. 29. Z porównania cyfr wyproduwał ks. dyrektor wniosek, że Towarzystwo spiesznym krokiem dąży ku rozwojowi, byle tylko rzemieślnicy uczeiwie i pilnie pracowali.

Następnie przedstawił dyrektor walnemu zgromadzeniu bilans za r. 1887.

Stan czynny: kasa gld. 34 ct. 16, towary w magazynie 3.479 gld. 97 ct., dłużnicy prywatni gld. 1.358 ct. 54, dłużnicy członkowie gld. 610 ct. 13, ruchomości gld. 180 ct. 18, urządzenie warsztatu gld. 202 ct. 92, budowa szopy gld. 192 ct. 70, razem gld. 6.058 ct. 60.

Stan bierny: fundusz rezerwowy gld. 446 ct. 59, udziały gld. 312 ct. 52, kasa chorych gld. 55 ct. 97, wierzyciele gld. 764 ct. 57, Wydział krajowy Lwów gld. 3.230 ct. 74, subwencja Wydziału krajow. gld. 300, odsetki gld. 18 ct. 41, conto suspenso gld. 2 ct. 92, przewyżka w stanie czynnym gld. 926 ct. 88, razem gld. 6.058 ct. 60.

Rachunek strat i zysków przedstawia następujące cyfry:

Wydatki: odsetki gld. 79 ct. 70, koszta procesów gld. 32 ct. 80, czynsz za kancelarję gld. 21, bonifikacja gld. 2 ct. 40, $\frac{1}{10}$ umorzenie warsztatu ruchomości i szopy gld. 54 ct. 84, wystawa krajowa gld. 18 ct. 39, koszta ogólne administr., druki, anonsa, marki, stemple, portorja gld. 1.578 ct. 24, straty z odpisania gld. 158 ct. 49, czysty zysk gld. 926 ct. 88, razem gld. 2.872 ct. 74.

Dochody: zysk na wyrob. powroźniczych gld. 1.735 ct. 19, na sieciarskich gld. 220 ct. 82, na przędzy gld. 5 ct. 01, na materiale surowym gld. 911 ct. 72.

Z czystego zysku w kwocie gld. 926 ct. 88 uchwalono po strąceniu 10 proc. dywidendy od udziałów, gld. 200 wcielić do funduszu rezerwowego, gld. 200 rozdzielić między rzemieślników w miarę dostarczonej przez nich w roku 1887 roboty, jako dodatkowe honorarjum, dla zachęcenia ich do tem większej pilności, gld. 200 zaś dla kasy chorych, której statuta na temże zgromadzeniu uchwalono.

W myśl tych statutów, każdy członek Towarzystwa otrzymuje w czasie choroby po gld. 3 tygodniowo, tudzież bezpłatną opiekę lekarską i potrzebne leki. Lekarzem Towarzystwa został mianowany dr. Bronisław Warzycki, wiceprezes Towarzystwa powroźniczego.

Następnie nadmienił dyrektor, że do rozwoju Towarzystwa przyczyniła się nicmało wystawa krajowa w Krakowie, na której Towarzystwo dało poznać swoje wyroby obywatelstwu krajowemu. Dzięki też komitetowi tejże wystawy, Towarzystwo otrzymało dwa medale: jeden srebrny rządowy, drugi brązowy komitetu wystawy, o-

prócz listu pochwalnego, wystosowanego dla osoby dyrektora za kierownictwo sprawami Towarzystwa. Ks. dyrektor wyraża też wdzięczność za to komitetowi wystawy, jakoteż Wydziałowi krajowemu za udzielenie bezpłatnie miejsca w pawilonie, wreszcie radzie powiatowej w Jarosławiu za subwencję w kwocie gld. 30, udzieloną na koszt obsługi wystawy. Niemniej należą się dzięki p. Marcelemu Swiechowskiemu, aptekarzowi miejscowemu za zastępowanie dyrektora w czasie dłuższej choroby tegoż, jakoteż radzie nadzorczej, mianowicie prezesowi tejże Aleks. Krafftowi i wiceprezesowi dr. Bron. Warzyckiemu, którzy wszyscy bezinteresownie pracę swoją poświęcili dla celów Towarzystwa. Na wniosek też dyrektora walne zgromadzenie wszystkim wyżej wymienionym panom przez powstanie wyraziło swą wdzięczność, ustępującemu dla ważnych przyczyn z prezostwa panu Aleks. Krafftowi uchwaliło pisemne podziękowanie, zaś ks. Leona Pastora na wniosek jednego z rzemieślników mianowało członkiem honorowym Towarzystwa.

Po sprawozdaniu dyrekcji przystąpiono do wyboru rady nadzorczej na przyszłe trzecie. Na prezesa rady nadzorczej uproszono hr. Stefana Zamojskiego, marszałka powiatu Jarosławskiego, wiceprezesem obrano dra Bronisława Warzyckiego, dyrekcja pozostała w dawniejszym swym składzie.

Kończąc to sprawozdanie wyraża dyrekcja dzięki szanownemu obywatelstwu, jakoteż wszystkim odbiorcom za łaskawe popieranie licznymi swymi zamówieniami celów Towarzystwa, a zarazem zapewnia, że i nadal dołoży wszelkich starań, aby ich pod każdym względem zadowolić.

Psychologia dziecka.

(Odczyt Fr. Pawlickiego w Krukowie.)

Dnia 17go b. m. miał ksiądz dr. Pawlicki pierwszy w tym roku odczyt p. t.: „Psychologia dziecka w trzech pierwszych latach”. Bardzo nielicznie zgromadzona publiczność, której blisko połowa składała się z teologów, uczniów prelegenta, zebrała się w sali radnej krakowskiego magistratu, aby wysłuchać zajmującej i popularnie opracowanej prelekcji księdza dr. Pawlickiego, którego imię bywało dotychczas dostateczną atrakcją dla prawowiernej publiczności krakowskiej. Tym razem stało się niestety inaczej ku niepowetowanej stracie ubogich uczniów uniwersytetu krakowskiego, który nie mała w odczytach pokładają nadzieje.

We wstępie zaznaczył prelegent, że od czasów najdawniejszych tkwiła w umysłach ludzkich idea postępu i rozwoju, która rozszerzała się i potężniała w ciągu wieków średnich, aż wreszcie w epoce najnowszej doszła do szczytu potęgi, ogarniając całą dziedzinę wiedzy ludzkiej, wszystkie odmiany umiejętności i dziś każda nauka, chcąc odpowiedzieć wymaganiom czasu i umysłu ludzkiego, musi uznawać ideę rozwoju i posługiwać się jej metodami. Wszelkąd panowanie idei spr-

wilo, że ludzkość zapuszcza się w swych badaniach do najpierwszych początków każdej wiedzy, do początku wszechświata lub tylko ziemi samej, do początku języka, religii, cywilizacji itd. Pomiedzy innymi bada człowiek także powstanie i rozwój umysłu swego, którego początkiem jest umysł nowonarodzonego niemowlęcia. Przedmiot to świeży, bo dopiero od trzydziestu lat istniejący. Badania w tym kierunku, trwające od 1851 roku prowadzili pomiędzy innymi Taine, Darwin na własnych dzieciach i Peyer. Nic dziwnego, że najznakomitsi badacze zwracali swoją uwagę na ten przedmiot, gdyż dziecko, choć niedołąne i słabe, stanowi mały w sobie zamknięty świat, zaczątek przyszłego, wykształconego człowieka. Znajomość dziecka jest przeto niezbędnym warunkiem do poznania człowieka w ogóle. W wiekach średnich, w czasach panowania filozofii metafizycznej rozstrzygano kwestję powstawania i rozwoju umysłu ludzkiego w sposób czysto abstrakcyjny. Pytano się mianowicie, co się stanie z posągiem, który został poddany działaniu światła zewnętrznego, przypuściwszy, że posąg będzie zdolny je odczuwać. Oto pod wpływem promieni słonecznych ożyłoby oczy, pod wpływem dźwięków ucho, pod wpływem zapachów zmysł powonienia, a cały posąg ożyłby i zyskał zupełną samowiedzę. Takie rozstrzygnięcie kwestji jest niczem, bo tylko psychologia opierająca się na fizjologii i wsparta późnietnie metodą pozytywną może nam na to pytanie zadawalającą dać odpowiedź. Tą drogą poszli dzisiejsi uczeni, to też w krótkim przeciągu lat trzydziestu doszli do wielkiej znajomości tak trudnego i zawilego przedmiotu. Znajomość ta streszcza się w następujących mniej więcej zdaniach.

Człowiek rodzi się pesymistą, bo pierwsze chwile jego życia są jednym pasmem bardzo bolesnych cierpień, wstrząsających jego wątłym organizmem. Otoczenie, odmienne od otoczenia w łonie matki, zimne powietrze, niższa temperatura, światło dzienne, dotknięcia rąk matki czy najdelikatniejszych choćby pieluch i glód, równają się istnym torturom, które niemowlę wita na samym wstępie do życia. Są to wszystko wpływy nieprzyjemne, a od ich pokonania lub poddania się im zależy życie lub śmierć dziecka. Gdy dziecko wyjdzie z walki zwycięsko, zaczyna się rozwój jego zmysłów, z których najważniejsze są wzrok i słuch, i o tych słów parę powiedzić wypadnie. Nowonarodzone dziecko z początku nic nie widzi, potem odróżnia światłość od ciemności, pod koniec pierwszego roku zdobywa świadomość barwy czerwonej, podczas gdy inne są dla niego szare, w drugim roku umie już rozróżnić kolor żółty, w trzecim zielony, a w czwartym dopiero niebieski. Nie są to twierdzenia gołosłowne, ale całym szeregiem doświadczeń stwierdzone. Jak w naukach biologicznych według biogenetycznego prawa Haeckla rozwój embryonalny osobnika odtwarza nam w skróceniu rozwój rodowy danego zwierzęcia, tak i w psychologii stopniowy rozwój dziecka odtwarza nam w skróceniu rozwój umysłu ludzkiego w ogóle. I tak według Magnusa oko pierwotnego człowieka odróżniało tylko światłość od ciemności (I. epoka), następnie kolor czerwony (II. epoka), kolor zielony (III. epoka), a wreszcie niebieski (IV. epoka), a z nim wszystkie odcienie. Twierdzenie to odnosi

się oczywiście do pojedynczych narodów, a nie do całej ludzkości. Według Magnusa Grecy przed Homerem znali tylko kolor czerwony, za Homera i żółty, dopiero zielony i niebieski. Arystoteles miał odróżniać tylko trzy kolory tęczy. Z drugiej strony są powołania sztuki z czasów Peryklesa dowodzące, że Grecy w ówczesnym już czasie znali i kolor niebieski. Do dziś dnia żyją ludy w środkowej Azji, których zupełnie nie odróżnia oko nie odróżnia jeszcze koloru niebieskiego, a widzą tylko czerwony. Bądź co bądź nie ulega najmniejszej wątpliwości, że noworodek odróżnia zaledwie kilka tysięcy odcieni w mozaice watykańskiej. Zachodzi pytanie, jak sobie ten ciekawy fakt pozytywnie wytłumaczyć. W sposób bardzo łatwy i prosty. Oto kolor nie istnieje po za naszym okiem, ale są utworem siatkówki, a więc utworem czysto subiektywnym, ilości drgań eteru na sekundę zależącym. W obecne oko, którego siatkówka nie zdolna jest odczuć i oddać tej ilości drgań na sekundę, jakiej potrzeba do otrzymania wrażenia koloru niebieskiego, nie odczuwa tej barwy weale. Oto całe wyjaśnienie.

Drugim pytaniem jest, czy dziecko odrazu w otaczające je przedmioty, czy zna ich oddalenie i czy widzi je plastycznie. Nie ulega wątpliwości, że dziecko pierwotnie nic nie widzi, później wodzi oczyma za przedmiotami, ale nie wie, co się znajduje w oddaleniu, bo wyciąga ręce po wszystko, co się znajduje w jego pobliżu, lub w znacznym nawet oddaleniu. Nie widzi również przedmiotów plastycznie, a tylko ludzka wydaje się mu jasną, zupełnie płaską tarczą. Wszystkie te zjawiska można obserwować nie tylko u noworodków, ale i na ślepych od urodzenia w późniejszym wieku operowanych i to się da z łatwością wytłumaczyć. Oko dorosłego człowieka porusza się przy pomocy mięśni i ogląda każdy przedmiot z kilku stron, a więc poznaje jego kształty, soczewka zaś ma własną przystosowywania się do odległości czyli akomodację, przez co osiąga człowiek świadomość oddalenia. Oko tak i ucho pierwotnie jest niedoskonałe i to nie do w pierwszych dniach życia nic nie słyszy i to nie dla tego, żeby było głuche, ale dla tego, że powietrze nie ma dostatecznego przystępu do błony bębenkowej. Dziecko się dopiero zwolna a dziecko rozpoznaje głosy ludzkie i rozmaite tony. Przy końcu pierwszego miesiąca sprawa mu już przyjemność muzyka, świadomość kierunku, w którym głos do ucha dochodzi, powstaje znacznie później. Jak oko tak i ucho mają bardzo późne znaczenie w umysłowym rozwoju dziecka. Przy powstaniu oka powstaje cały świat wyobraźni, powstają piękne, ucho dozwala ludziom porozumiewać się między sobą i udzielać sobie nawzajem swych spostrzeżeń. Lecz wprzód rozpoczyna swą czynność oko a następnie ucho, gdyż nim dziecko jeszcze rozumie, już ma pewien zasób poznania, już myśli i rozumie. Rozum też bardzo wczesnie działa poczynając bardzo wczesnie przychodzi do poznania swej indywidualności, swego Ja, jako całości ściśle od reszty świata odgraniczonej i w sobie zamkniętej, którą przestawia innym, otaczającym go przedmiotom.

7)

Miłość królowej.

Napisał

Udo Brachvogel.

(Ciąg dalszy.)

W ten sposób minęło pół roku. Wodzowie Antoniusza poskromili tymczasem częściowo rokosz w Małej Azji. Zupełne przytłumienie było zadaniem już najbliższej przyszłości. Przedtem jednak obchodzono w Rzymie uroczyste pojednanie się obu tryumwirów. Senat i naród śpiewali hymny na cześć pojednanych. Jako geniusz zaś trwałego przymierza stała między nimi Oktawia, siostra Oktawiana. Jej ręka, którą wśród okrzyków radości Rzymu oddała Markowi Antoniuszowi, miała ten związek przyjaźni i pokrewieństwa na wieki przypieczętować.

Surowa i enotliwa ta kobieta czyniła ze siebie ofiarę. Nie szczególne miała mniemanie o człowieku, który został jej mężem. Lecz miała nadzieję dla niego i dla siebie. Tak, i dla siebie, gdyż nawet ona — chociaż była Rzymianką od stóp aż do głowy — nie mogła bezkarnie spoglądać na tę męską wspaniałą postać. Obecnie została jego żoną. Ale nie przeczuwała, kogo miała zastąpić. Nie wiedziała, że surowy sposób myślenia i nienaruszalna cnota nie były czarodziejskimi

środkami, by z piersi takiego Marka Antoniusza obraz królowej-syreny wyrugować.

Gdy pierwsza niejasna wieść o tem doszła do Egiptu, zapłonęła gniewem twarz Kleopatry. Naturalnie nie uwierzyła w nią i zawołała:

— Chcą mi go odebrać? Rzym i ja walczymy o niego. Lecz ja jestem silniejszą!

Opanowana jednak nagłą trwogą, a przypomniawszy sobie zaniechanie jej, odkąd ją opuścił, dodała:

— Silniejszą? O Iras — czyż jestem silniejszą, niż Rzym?

Potem przyszło potwierdzenie tej strasznej wiadomości. W pierwszej chwili chciała się udać do Italji, by swój tryumf gwałtem odzyskać. Kazała być w pogotowiu swojej flocie. Na okręcie o złotym dziobie, walcząc sama w pierwszych szeregach, chciała poskromić ten zachód, który śmiał jej zabrać ukochanego człowieka. Lecz się rozmyśliła, gdyż obok zazdrości, pod której zębem cała jej istota wic się poczęła, również i duma zaczęła przemawiać. W niej królowa została śmiertelnie ugodzona. Nie mogła sobie przebaczyć wszystkiego. A zresztą — nie byłoby to jeszcze tylko wieścią? Co więcej, zapatrując się na to z krwią zimną, czyż nie leżało prawie w granicach niemożliwości? Cóżby jeszcze było nieprawdą, gdyby to mogło być prawdą?

Lecz i tej porciechy nie miała mieć długo.

Dolabella, powiernik Antoniusza, wylądował w Aleksandrii i przywiózł jako poseł Rzymu kró-

lowej Egiptu to straszne poselstwo. Zdziwił się nie mało, gdy ją znalazł słabą i stęsknioną. W Rzymie bowiem mówiono, a co Antoniusza prowadziło do wściekłości, że nad Nilem kiedykolwiek dzono życie świetniejsze i szaleńsze, niż kiedykolwiek. Roskosz następuje po rokoszy, szaleństwo po szaleństwie, a jedna miłośćka po drugiej stała mierzającą. Dopiero gdy się starał umieścić ją, pocieszać, wzburzyła się cała jej natura królewska i — uderzyła rzymskiego posła.

Na drugi dzień przywołała budowniczych. Na miejscu, gdzie ją Antoniusz ośm miesięcy temu po raz ostatni pocałował, wzniesiono grobowiec z ciemnego porfiru.

Codziennie przychodziła na to miejsce, patrząc się robocie. Lecz po za budowę i morderczy wybiegały jej spojrzenia, ku punktowi na horyzoncie, gdzie natanczas purpurowa flaga z przodu jej oczu znikła.

V.

Tryumwir się ożenił. Najznakomitsza kobieta ofiarowała mu swą rękę i przez to stał się Antoniusz w oczach Rzymu znowu dawnym Antoniuszem. Jej surowa piękność, cześć, jaką ją świat otaczał, szlachetność jej umysłu — i jego napędzany podziwem, a zarazem jakimś rodzajem niedowolenia, że teraz to wszystko mógł nazwać swoją własnością.

W burzliwym dramacie jego życia nastąpi-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i koleiowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwymi warunkami najkorzystniejszymi warunkami.

O innych, drugorzędnej wartości myślach, obiecal prelegent drugą pogadankę, na którą słuchacze pierwszej zapewne niecierpliwie oczekiwali będą.

Listy z kraju.

Kraków 24. lutego. (Z nad Wisły. Bieda i drożyzna. Z życia młodzieży akademickiej. Sprawy miejskie). Obawa wylewów Wisły pod Krakowem z powodu wielkiego zatoru, który się utworzył na przesłonięciu kilkunastu kilometrów długiej, dotychczas nie została zażegnana. Ze strony władz wszakże zarządzono wszystko, aby katastrofie zapobiedz. Dziś właśnie problem poruszone miały zostać lodowce, Wisła bowiem powyżej Krakowa w kilku miejscach nie jest zamrznięta, jeżeli więc powiedzie się cały wielki zator poruszyć i roztrzaskać, można mieć nadzieję uniknięcia niebezpieczeństwa.

Niepokojące wieści również o groźbie wylewu nadchodzą z okolic położonych przy ujściu Raby do Wisły. Pod Niedarami i Ujściem Solnem lody Raby osiadły na zamrzniętej Wisle, z tego powodu mieszkańcy pamiętający, iż tu co rok prawie tworzy się zator, obawiają się większego jeszcze niż zazwyczaj wylewu i przzerwania wałów wzdłuż prawego brzegu Wisły. Nad zarządzeniem środków bezpieczeństwa czuwa podobno starostwo w Brzesku.

O wielkiej biedzie, trapiącej Kraków tej zimy, pisalem już parę razy. Chlubna ofiarność mieszkańców i gotowość do pomagania datkami potrzebującym pomocy, nie wystarcza jednak, a ubóstwo, nędza nawet, szerzy się coraz bardziej. Wszystkie artykuły codziennych potrzeb życia znacznie podrożały — mieszkania również niezwykle drogie, bo i jakże mogą być tanie, jeżeli bez przesady jedna szóstą część ogółu lokatorów wcale nie płaci czynszu, bardzo znaczna liczba zalega, narzekając na ciężkie czasy, a tymczasem właściciele domów plaćący przeszło 40 procent podatku od dochodu, za zaległości niezapłacone energicznie są egzekwowani i bardzo często zaprowadzają im przymusową, tak zwaną „polityczną administrację“.

Po odzież złożoną przez mieszkańców magistratowi dla rozdania ubogim, zgłaszali się ludzie ze łzami w oczach przyjmujący ten rodzaj jałmużny. Brak pracy i jakichkolwiek dochodów w krótkim czasie do ruiny i między doprowadza trzeźwych i pragnących zajęcia ludzi, którzy często całe rodziny utrzymywać muszą. Stan ten jest tutaj wyjątkowym i poważni ludzie uważają go za groźniejszy, aniżeli wszelkie wiadomości o wojnie.

Młodzież akademicka, jak się dowiaduje, zamierza na umyślnie zwołanem zromadzeniu jawnie wypowiedzieć opinię swoją w sprawie znanego wniosku o stowarzyszenia na uniwersytetach. Protest studentów praskich dał impuls do zamierzonego odbycia zgromadzenia.

W sprawach miejskich jak zwykle zresztą stokroć więcej się mówi, obiecuje, projektuje, aniżeli działa i wykonywa. Na nowo wchodzi na porządek niemiernie już wodociągi i nowy gmach teatralny. Tomy można pisać na ten temat, zupełnie jak o pomniku dla Mickiewicza. W sprawie wodociągów specjalna komisja

projektuje zakupno źródeł regujskich — w sprawie teatru sekcja przychyliła się do opinii wszystkich dobrze myślących i chce stawiać bydynek na placu św. Ducha. Tak stoją te sprawy wewnątrz rady. Kto wie, jaki je spotka los w pełnej radzie, która o wnioskach będzie decydować.

Tak szybko budujący się w ubiegłych latach Kraków na rok bieżący, przymusowo zdaje się, wyczerpać będzie. Podań o zatwierdzenie planów budowy zaledwie kilka wniesiono do tej pory, gdy w ubiegłych latach bywało ich po kilkadziesiąt. I to jest znakiem czasu, wielce wymownym a ponurym horoskopem dla licznej potrzebującej pracy ludności.

Z izby sądowej.

Lwów 27. lutego. (Nadużycia w urzędzie cłowym). Pierwszy dzień rozprawy nie przysporzył sprawie żadnych nowych szczegółów. Po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęło się badanie głównego oskarżonego Karpa, który zeznaje jak w śledztwie i przy pierwszej rozprawie, zaprzeczając jakoby cokolwiek o tem wiedział, że towary są nieocelone i że chciał strażnika Kwaśniewskiego przekupić. Pieniądze dawał mu wprawdzie, ale tylko jako kaucję, że Rappaport do opłaci.

Jako sędziowie przysięgli wylosowani zostali pp.: Welichowski Jan, Spernold Jerzy, Krobicki Wiktor, Biliński Teodor, Wiesner Franciszek, Żółkiewski Karol, Potocki Jan, Dziejowski Jan, Brolik Jan, Vocht Karol, Schwenk Mikołaj i Amałowicz Szymon; a jako zastępcy: dr. Natansohn Henryk, Lewakowski Alfred i Tychoniewicz Jan.

Popołudniu zastępca przysięgłego p. Lewakowski dał znać, że jest chorym i że pełnić obowiązków sędziego nie może. Komisja wydelegowana w celu zbadania stanu zdrowia p. L. sprawdziła, że rzecz ma się tak w istocie a trybunał postanowił mimo to rozprawę prowadzić dalej.

Rozprawa potrwa dni 14. Funkcjonują przy niej stenografowie na koszt oskarżonych.

Obrona ukonstytuowała się obecnie w ten sposób, że obronę Petryego objął adw. dr. Popiel, a Rolnego adw. dr. Dziędzielewicz, obrona innych pozostała bez zmiany.

Rzeszów 26. lutego. (Miłość nie sługa...) Michał Gorący, gospodarz gruntowy w Brzyskowi, nie czuł nigdy wielkiego afektu do swojej nienadobnej połowicy, nienawisć ta wzrosła gwałtownie od czasu, gdy zaznajomił się z Marjanną Borkową, młodą i ładną kobieciną, która miała jedną tylko wadę, że była „za chłopem“.

„Miłość nie sługa, nie zna co to pany!“ Kochankowie nie robili sobie wcale skrupułów, Gorący napędził swą „starą“ z chałupy, Borkowa puściła w trąbę nie-gorącego pana małżonka i przeniosła się do swego gorącego pana Michała. Byłoby wszystko dobrze, gdyby nie ksiądz proboszcz, z którym ani daj Boże! Oj, ten ksiądz proboszcz! W wielką niedzielę jał z ambony od-

ramiona, a upajająca woń kwiecica go otacza, usta się paliły gorączką, a w oczach, które dotąd były jeszcze nie znały, miał uczucie, jakby chciały całe morze łez wyplakać. A gdy się w takiej chwili Oktawii skromna piękność pokazała — czyż to się dziwnem wydawało, że wlepił w nią oczy jak w posąg marmurowy, który każe się podziwiać, lecz nie wzbudza pragnienia posiadania?

Dokonał on jednak wielkiego dzieła. Sekstus Pompejusz, syn przez Cezara straconego Pompejusza, zagrażał na czele licznego wojska i jeszcze większej floty, tryumwiratowi Oktawiana, Antoniusza i Lepida. Szczególniej był na morzu niebezpiecznym. Nie dopuszczał dowozu zboża do Rzymu i już zagrażał głód wielkiemu miastu. Lud szemrał, będąc bliskim buntu. Antoniusz wskutek dawniejszych stosunków, znając lepiej przeciwnika niż Oktawian, zapobiegł nieprzyjacielskim krokom, przez układy, które powadze Rzymu wcale nie uwłaczały. Zażegnał niebezpieczeństwo wojny domowej, a świetne uroczystości, które sobie nawzajem pojednani wyprawiali, przypieczętowały świeżo zawarte przymierze.

W tymże czasie odnowiono podział państwa. Wschód pozostał w tych samych granicach przy Marku Antoniuszu. Postanowił on z Aten zarządzać swemi posiadłościami. W miesiąc później wypłynęła flota z ujścia Tybru, wioząc jego i Oktawię ku portowi Pireus.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kazywać Michałowi i Marjannie, a narzekając na publiczne zgorzenie, jakie wywołuje ich postępek, nazwał Brzyskowlę Sodomą, którą pierwszej lub później spali deszcz siarczasty razem z całym urzędem gminnym. Ludzie płakali jak bobry i po skończonym nabożeństwie głośno domagać się zaczęli, by urząd raz już zrobił jaki koniec.

Ludziska radzili i uradzili, że koniecznie coś trzeba radzić. Niewieleby przyszło z tej rady, lecz pan wójt brzyskowski, Maciej Piotrowski, wziął na ambicję i na własną rękę obmyślił „radę“.

Dnia 12. kwietnia od rana już nosił się pan wójt z jakimś zamiarem, z którym się nie zdradzał. Począł pić „na kuraż“ herbatę z arakiem; po wypiciu dziesięciu garnuszków dopiero zaczął zwoływać urzędników i gospodarzy. Wszyscy też się stawili. Wtedy to wziął pan Maciej do ręki laskę, oznakę swej władzy i zaczął iść za sobą. Przyszli przed chałupę Gorącego. Tu zaczął wójt otoczyć dom, by kto nie uciekł, a sam zapytał Gorącego, czy jest Borkowa, a po otrzymaniu przeczącej odpowiedzi, zaczął zrewidować dom i obejście. Biedną Borkową znaleziono w stajni ukrytą. Wywleczono ją na dziedziniec, Gorący tymczasem uciekł, lecz puściło się za nim kilkunastu chłopów i przyprowadzono go przed wójta, który począł energicznie wydawać rozkazy.

Przedewszystkiem przyniesiono wielki bęben, w który bito niemiłosiernie. Tak zaalarmowana wieś zbiegła się w okamgnieniu, wyrukowało wszystko co żyje, nieprzejrzana masa ludzi zaległa drogę.

— Działo do głowy! — zawołał wójt.

Posłuszny Działo przyskoczył, uderzył Borkową dwa razy w twarz, a wołając: „ja byłem marszałkiem na twoim weselu, ja cię zacepił, ja cię i rozcepię“, schwycił dwa piękne jej warkocze i mimo rozpaczliwego oporu, oderznął kozikiem przy samej głowie.

Następnie przyniesiono żelazne pęta na konie. W te pęta skuto razem Marjannę i Michała za nogi. Wtedy pan wójt zaczął położyć Marjannę na kamieniu i po stosownej przemowie, mającej na celu jej umoralnienie, zaczął ją bić laską.

Po skończonej szczęśliwie operacji, wzięto „państwa młodych“, jak ich nazwano, na powrót i pieczę nad nimi powierzono urzędnikowi gminnemu, który miał trzymać powrót. Uderzono w bęben, pochód ruszył drogą przez wieś.

Co dziesiąta chałupa mieszkał tak zwany dziesiętnik, otóż przed każdym dziesiętnikiem zatrzymywał się pochód; dziesiętnik wychodził, prawil kazanie o moralności, następnie kadłi Marjannę i bili. Tak przeszła procesja ta przez całą wieś, aż do karczmy. Tu zaczęto wołać „mazi!“ Był projekt oblać głowę Marjanny mazią i posypać piórami.

— Umaić pannę młodą! — wołano zewsząd.

Jak na nieszczęście nadjechał maziarz... lecz w tem zjawił się ksiądz proboszcz jak *deus ex machina*. Marjanna przyobiecała poprawę i puśczone ją wolną na rozkaz księdza.

Ani Brzyskowi, ani urzędu gminnego, jak ongi Sodomę, nie spalił deszcz siarczasty, ale stało się coś innego — nieprzewidzianego: c. k. prokuratorja państwa w Rzeszowie oskarżyła pana wójta Macieja Piotrowskiego, „marszałka weselnego“ Michała Działę i dziesięciu ich współników o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 93 u. k.

Dnia 22. bm. odbyła się w tym przedmiocie rozprawa główna pod przewodnictwem radcy sądowego p. Mossóra. Trybunał uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni i skazał wójta Piotrowskiego na sześć, Michała Działę na pięć miesięcy ciężkiego więzienia, inni podsądni otrzymali mniejsze kary, po dwa miesiące i sześć tygodni.

A cóż z Marjanną? Ciekawych zaspokoić możemy. Cała nauka na nic się nie zdała. Marjanna i Gorący kochają się jak dawniej. Miłość nie sługa, nie zna, co to pany...

KRONIKA.

Dziesięcioro przyka ań. W ostatnim nrze *Gazety rolniczej* jeden z najznakomitszych ziemian naszych podaje pod adresem rolników następujące 10 przykazań: 1) Nie będziesz obciążał ziemi twojej długiem wymagalnym, którego sama w twojem ręku spłacić nie zdołała. 2) Nie będziesz brał pieniędzy anpodpisu bliźniego twego bez zupełnej pewności oddania

długu. 3) Pamiętaj, abyś terminów święcie dotrzymał. 4) Szanuj fortunę i kochaj ziemię twoją. 5) Nie zabijaj mienia twego ryzykownymi wkładami. 6) Nie gospodaruj na osłep wedle wzorów cudzych; ucz się z przykładów i książek, a stosuj podług rozsądku własnego. 7) Nie kradnij sobie czasu, służbie placu, strawy ni okrasu, a dobytkowi paszy. 8) Nie mów bliźniemu twemu fałszywego świadectwa o powodzeniu gospodarki twojej. 9) Nie pożądam na skromnej niwie twojej świętych zysków bankierskich. 10) Ani blasku, ani sławy, ani zbytku, ani żadnej rzeczy, która z wielkiego światła jest. Będziesz miłował zagrodę twoją nadewszystko, a pracował na szacunek współobywateli twoich.

Wystawa robót ręcznych. Z powodu wystawy w Glasgowie zawiązano we Lwowie komitet, celem zebrania i wysłania na tę wystawę do oddziału polskiego okazów robót ręcznych kobiecych, mających cechę wyrobów artystycznych, lub charakter narodowy, ażeby rozszerzyć akcję po za obrębem Lwowa, zaprosił do współdziałania w pracy grono pań i panów mieszkających w rozmaitych okolicach kraju. W ten sposób zamierzone przedsięwzięcie doszło do skutku, dzięki gorliwym usiłowaniom tak ze strony delegatów na prowincji mieszkających, jak również członków komitetu miejscowego. Do dyspozycji bowiem komitetu nadesłało liczne okazy artystycznych robót kobiecych i ludowych wyrobów a mianowicie: od Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego dwa kilimki i dwie koszule kobiece włościańskie z Rusi, od hr. z Dzieduszyckich Szembekowej haft do ornatu, od ks. Leona Sapiehy hafty włościańskie i tkaniny z Bilezy, od dr. Józefa Wereszczyńskiego keptar wykonany według wzoru huculskiego, od profesora Szuchewicza keptar dla chłopaczka, od hr. Alfredowej Potockiej koronki z Podola, panna Ozarkiewiczówna nadesłała bardzo interesującą kolekcję haftów ruskich włościańskich i gerdanów, pani Weberowa ręczniki i chusteczki ozdobione kolorowym haftem, pani Kriegshaberowa hafty artystyczne i na wzór włościańskich wykonane, klasztor Franciszkanek hafty białe i złotem wykonane, oraz koronki, pani Brzezińska gorsecik włościański i czepiec z okolic Wieliczki, pani Przybyłowska koszule i hafty kobiece ruskie. Pani Stanisławowa Szczepanowska nadesłała liczne okazy wyrobów ludowych z okolic Kossowa, z których znaczną część ofiarowała do zbiorów muzeum przem. miejskiego, pani Raciborska keptar kobiece z okolic Dory, panna Knée koronki i hafty, panna Rybak hafty i inne roboty ręczne, panna Landes koronki, zakład ciemnych we Lwowie roboty haczkowane i pani Starzewska haft na adamaszku. Prezydium komitetu zaznaczając z przyjemnością tak liczny współdziałanie w przedsięwziętej pracy uważa sobie za miły obowiązek wyrazić niniejszem szczerze podziękowanie wspomnianym wszystkim za tak chętną pomoc w zbieraniu przedmiotów wystawowych, a zarazem Wydziałowi krajowemu i reprezentacji miasta Lwowa za zasilek pieniężny ofiarowany na cele wystawy.

Auskultanci jako sędziowie w sprawach karnych nie będą mogli nadal funkcjonować samodzielnie. Takie rozporządzenie wydał minister sprawiedliwości Prażak w okólnikach do sądów i do wszystkich prezydentów sądowych. Rozporządzenie to publikowanem jest też w *Wiener Zeitung*. Jeżeli jednak konieczna się okazała potrzeba używania auskultanta jako sędziego w sprawach karnych, powinien dotyczący sąd powiatowy postarać się o upoważnienie przełożonej władzy. W wyjątkowych tylko razach może sędzia powiatowy poruczyć auskultantowi spełnianie tego urzędu, w zasadzie jednak powinno się tego zawsze unikać.

* **Na dochód biblioteki słuchaczy weterynarii** odbędzie się we wtorek 6. marca, w sali kasyna miejskiego koncert, połączonej z przedstawieniem amatorskim, z współdziałaniem panny Pysznik, Grackiej; panów Frenkla, Fontany, Derynga, Neuhausera i Wędry chowskiego; dwunastki śpiewackiej „Echo“, tudzież amatorów, pani S., pp. St. i M. W program oprócz śpiewów i komedyjki Gawalewicz „Dzisiejsi“, wchodzi deklamacja bułgarska, którą wygłosi słuchacz weterynarii p. Nichtanów.

Na drugim zebraniu towarzyskiem członków towarzystwa pedagogicznego, które się odbędzie dzisiaj o godzinie wpół do 8. wieczorem w sali bibliotecznej kasyna miejskiego, wezmą w części muzykalno-deklamacyjnej czynny współdziałanie panny Boraczkówna, Kleińówna, Kropińska i Macierzyńska, tudzież panowie Borkowski Jan, Charzewski, Jamiński, Mańkowski i Urbanek.

Posiedzenie towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się dzisiaj o god. 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2. piętro) Porządek dzienny: Sprawy towarzystwa. J. Siemiradzki. Formacja jurajska w Polsce. A. Rehman. Przyrząd szkolny do oznaczania linii południowej wysokości i azymutu słońca własnej konstrukcji. Luźne komunikacje.

Ruch pociągów na przestrzeni Czerniowce-Nowosiela został z dniem dzisiejszym przywrócony.

Odczyt hr. Wojciecha Dzieduszyckiego z powodu dłuższej niedyspozycji szan. prelegenta odroczone zostały na czas nieograniczony. Wskutek tego zwraca wydział Tow. oświaty ludowej pieniądze za bilety na te prelekcje zakupione i uprasza, aby publiczność raczyła w tym celu zgłosić się tam, gdzie bilety te nabyła, a mianowicie albo do księgarni Gubrynowicza i Schmidta, albo Czajkowskiego i Seyfartha.

Tajemnicze zniknięcie. *Kur. Warsz.* opowiada: Przed siedmiu laty w rubryce tajemniczych zniknięć podaliśmy wiadomość o wyjściu z domu na ulicę Anny Ludwińskiej, żony urzędnika kolejowego, zamieszkałej wówczas pod nr. 68 przy ul. Marszałkowskiej. Pomimo najstaranniejszych poszukiwań, na żaden ślad zaginionej nie natrafiono, a ponieważ u Ludwińskiej uważano od pewnego czasu objawy zbrodni umysłowej, musiano dojść do przekonania, iż nieszczęśliwa kobieta w tajemniczy sposób zesła z tego świata. Przegnębiony ciemem mąż w niespełna dwa lata życie zakończył. Pozostałe sieroty, a mianowicie dwóch chłopczyków i trzy dziewczynki przygarnęły do siebie krewni. Najstarsze dziewczę, liczące obecnie już 18 lat wieku, znajduje się u pani S., ciotecznej siostry zaginionej. Otóż w tych dniach pani S. otrzymała urzędowe zawiadomienie, iż krewna jej, Anna Ludwińska, od lat siedmiu uważana za nieboszczkę, znajduje się przy życiu i przebywa obecnie w Buczaczu, w Galicji, gdzie była chorą na pomieszenie zmysłów, obecnie zaś przyszła do przytomności, i co do swojej osoby uczyniła formalne zeznanie. Dołączony bilecik Ludwińskiej, w którym pani S. poznała charakter pisma zaginionej siostry, w zupełności upewnia, iż mniemana nieboszczka pozostaje przy życiu. Jakim jednak sposobem obłąkana kobieta, zniknąwszy przed siedmiu laty w Warszawie, znalazła się obecnie w Buczaczu, trudno doprawdy się domyśleć. Zawiadomiony o niezwykłym fakcie brat Ludwińskiej, p. Ziegert, właściciel folwarku w Radzymińskiem, udaje się zagranicę celem odebrania siostry.

Amnestję carską otrzymał zesłany do gubernji irkuckiej niejaki Włodz. Zalewski, z przyzwoleniem jednak mieszkania tylko w „carstwie“. Na Litwie i w Koronie nie wolno mu przebywać.

Dobra Wyżnica, dotychczas własność pp. Krzysztofowicza i Węgrzynowicza, zostały sprzedane za sumę 375.000 zł. Kupił je współwłaściciel browaru we Lwowie p. Fiszal Jampoler.

Dr. Andrzej Chramiec, dyrektor i właściciel zakładu wodoleczniczego w Zakopanem, bawi we Lwowie i zatrzyma się w naszym mieście do końca tygodnia. Zakład zakopański otwartym będzie dopiero 1. kwietnia. W ostatnich czasach zwiadał dr. Chramiec renomowane zakłady zagraniczne i zaprowadza w Zakopanem ulepszenia praktykowane obecnie w najznakomitszych wodolecznicach europejskich.

Zguba. Złożono w policji czarną harasową chustkę, którą ktoś zapomniał w garderobie gmachu „Sokoła“.

Podejrzana własność. Onegdaj przytrzymała tu policja Stefana Tabakę za podejrzenie posiadanie znacznej ilości bielizny, którą sprzedawał na ulicy.

Na posadę dyrektora gimnazjum w Bochni rozpisano konkurs do końca marca br.

Posada sekretarza rady powiatowej w Tarnobrzegu z placą 1000 zł. jest opróżnioną. Termin podać do końca marca.

* **Drugi odczyt** Towarz. pedagogicznego zebrał się wczoraj nie mniej od pierwszego liczną publiczność. Prelegentem był p. Leon Syroczyński a przedmiotem odczytu „Geognostyczna historia ziemi polskiej“.

Wykład swój potrafił p. S. uczynić zajmującym, co wielką jest już jego zasługą w obec tematu nie konieczne pociągającego. Prelegent przedstawił w popularnej formie sposób, w jaki tworzyły się poszczególne formacje ziemi, po której stąpamy, charakterystykę ich okresów, ślady życia zwierzęcego i roślinnego, jakie się w nich zachowały. Wykład swój demonstrował p. S. licznymi mapami i kartami geologicznymi, własnego wykonania.

Odczyt. We środę d. 29. bm. odbędzie się w Krakowie na dochód Towarzystwa wzaj. pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w sali posiedzeń Rady miejskiej odczyt prof. ks. Marjana Morawskiego na interesujący temat: „Spowiedź rosyjskiego pisarza“ (Lwa Tolstoja).

Panika w synagodze. Do wiedeńskich pism telegrafują z Warszawy o panice w synagodze tamtejszej, jaka tam wybuchła d. 25. o g. 7. wieczorem podczas nabożeństwa w święto „Purim“. Przyczyną popłochu

miała być sprzeczka powstała na galerji między tami. Wiele osób miało zginać, wiele jest ciężkich ran, a znaczna liczba odniosła lekkie uszkodzenia. Dzienniki warszawskie dzisiejsze nie jeszcze o padku tym nie donoszą.

NADESŁANE.

Sprostowanie. W numerze 51 „Kurjera Lwowskiego“ z dnia 21. lutego br. podniesiono przeciw mnie zarzut, jakoby sprzedając p. W. B. obywatelowi kierat usiłował się z nim postąpić nieuczciwie i oszukańczo, a co więcej w germanizatorskiej mej zaciekłości ciężko obrazić i leć narodowość polską.

Gdy całą tę sprawę przedstawiono jednostajnie i najwidoczniej tendencyjnie, przeto w interesie prawdy i sprawiedliwości zmuszony jestem wyjaśnić doświadczenia rzecz całą, która się miała nastąpić:

W niedzielę dnia 12. lutego br. przed południem przyszedł do mego biura fabrycznego p. W. B. z kieszonką i spytał najwyraźniej, czy znajduje się u mnie kantorze p. W., co potwierdzono, objawił chęć wzięcia kiaratu, przyczem oświadczył, że dla tego walczył się z tem do mnie, gdyż miał spór z fabryką „Iskrowski i Plinkiewicz“ a polecono mu mnie, jako najlepszego.

Nazajutrz 13. lutego r. przyszedł p. W. B. do mego biura i ugodził kiarat za kwotę 390 złr. w. a. loco Lwowa na co sporządzono układ. Ponieważ p. W. B. nie miał kredytu, spytałem się go, czy jest właścicielem nieruchomości, na co odparł, iż jest posiadaczem 350 morgów gruntu w Manajowie i przyrzeka pokrycie sumy dłużnej weksłem.

Na takie oświadczenie sporządziłem projekt umowy p. M. K. projekt układu i rachunku w języku polskim, odczytał i wręczył takowy p. W. B. W projekcie wyraźono jak najdobitniej warunek, że weksel musi być przez p. W. B. wystawionym na kwotę 360 złr. i ma być w zupełności zdolnym do eskontu w Banku Warszawskim, przyczem na wyraźne zapytanie dodano i to, żeby weksel ten mógł być eskontowanym nawet bez poręki p. W., na co p. W. B. złożył 30 złr. w. a. zadatku na akcept. Ponieważ akcept ten jak powyżej miał być zdolnym do eskontu nawet bez mego poręczenia, przeto działem się spowodowany zasięgnąłem potrzebnej w tym doświadczeniach informacji, która niestety zła była dla p. W. B. i dlatego też oświadczyłem dnia 14. lutego br. wzmiankowanemu p. B., że jego weksel nie odpowiada warunkowi układu, a więc kredytu mu nie udzielę nie mogę, chyba, że się p. W. B. postara o psze podpisy. Wieczorem tego dnia zjawił się p. W. B. w towarzystwie pewnego emerytowanego inżyniera, który miał dać swoje żyro na wekslu; ten inżynier oświadczył, że daje swój podpis tylko na dni parę, a nie jakiejś p. K... sąsiad p. W. B. jako właściciel informacji swej poręki nie przysła. Ponowne zasięgnięcie informacji, co się tyczy owego p. inżyniera, nie przyniosło żadnego dodatniego rezultatu, a oprócz tego pokazało się, że stan majątkowy p. W. B. nie był rzeczywiście takim, jakim go podał, co też p. W. B. później w rozmowie mojej sam przyznał. Muszę tu dodać, że mimo to oświadczyłem p. W. B., że dotrzymam swych zobowiązań względem niego, byle tylko on stosownie do układu dostarczył mi zupełnie pewnego do eskontu weksla. Na dniu 15. lutego br. przyszedł znowu niejaki p. W. jako pośrednik i proponował mi, abym odrzekłem, jeśli się tenże istotnie dobrze okaże, kiarat wydam w tym kierunku niepomysłne, nie mogłem tedy wydać kiaratu tem mniej, że dowiedziałem się również, że p. W. B. jest bardzo skłonnym do procesów.

Dnia 16. br. lutego przyszedł znowu p. W. B. i twierdził, że wzmiankowany inżynier posiada tu doświadczenia, i jest przeto uzdolnionym do kredytu. Przekonałem się jednak, że to nieprawda. Oświadczyłem przeto, ponieważ kiarat dla użytku p. B. przyrzadzić nie mogę go mu i później dostarczyć, jeśli mi da weksel gotówkę albo dobry weksel. P. A. W. oświadczył, że musi mieć kiarat zaraz, gdy jednakowoż p. B. nie wiedział mi przedtem, że później będzie potrzebny, przeto grabie do siana, zwróciłem uwagę, że owe 30 złr. można do tego lub innego kupna później doliczyć, a w memu wielkiemu zdziwieniu powiedział mi p. A. W. że układ mój z p. W. B. jest podstępny, graniczący z oszustwem z mej strony, i że winienem mu zwrócić podwójny zadatek; odparłem mu na to, że obstatuje układzie, i że niemam z nim nic więcej do mówienia. Na co tenże podniósł głos i począł się rzucić. Zaproponowałem mu tedy opuszczenie mego biura i zabranie sobie niepotrzebnego weksla dla innych celów, na co mi odpowiedział, że mnie zapozwie. P. A. W. opowiedział wreszcie moje biuro, obrzuciwszy mnie obelgami: „ty psie, szwabie, lajdaku, ja cię nauczę“ itp., słowem zachował się w sposób bardzo nieprzyjemny.

zachował się tak, że gdyby się nie był wyniósł pospiesznie, byłby zmuszony kazać go przez stróża wyprowadzić. Działo się to wszystko w obecności mego buchhaltera p. K., który tak zle informacje, jakoteż telegramy tak p. A. W. jak i p. B. komunikował i pokazywał.

Co się tyczy zarzutu, jakobym w osobach wzmiankowanych panów, obraził narodowość polską, to zarzut ten jest co najmniej wymysłem. Nic podobnego nie zaszło, a postępowanie moje jako przemysłowca, było całkiem naturalnem, bo w dzisiejszych czasach potrzeba się, kredytując komu, zabezpieczyć na wszystkie strony, aby nie paść ofiarą własnej lekkomyślności. Daleki jestem również od wszelkich zapędów germanizatorskich, czego najlepszym chyba dowodem, że we fabryce mojej zatrudniam samych robotników krajowych, którzy na germanizację u mnie wcale się uskarżać nie mieli i nie mają powodów. Ci sami mogą poświadczyć, iż nawet w mojej fabryce we Wiedniu, dawałem i daję ciągle pierwszeństwo robotnikom polskim.

W końcu nadmieniam, iż przeciw autorom tego artykułu wdrożenie kroków sądowych zarządziłem.

J. W.

Teatr literatura i sztuka.

(Ng.) **Teatr.** Wobec amfiteatru szalenie zapełnionego debutowała wczoraj p. Helena Zimajer, córka ulubionej naszej śpiewaczki operetkowej jako Linia w sakramentalnych dla debiutantek „Dzieciakach“ Swiderskiego. Jestto pierwszy za czasów obecnej dyrekcji debiut, który powiódł się. Panna Zimajer nie jest już podlotkiem, więc rola Lini nie ze wszystkim stosowała się do jej indywidualności; tem bardziej uznać należy zrzeczność, z jaką debiutantka ukryć umiała tremę. Nie trudno w pannie Zimajer odgadnąć przyszłą artystkę, przepowiedzieć jej, że główną zaletą gry jej będzie inteligencja trafiająca zawsze w ton swobodny i naturalny. Sądźmy, że stosownie pokierowana, debiutantka została może z czasem wybitniejszą siłą dla wyższej komedji a nawet dla dramatu, i chętniebyśmy ujzeli ją po raz wtóry w roli nieco poważniejszej. Co do szczegółów wczorajszej gry panny Zimajer powiedzieć można: „wie die Alten sungen, so zwitschern die Jungen“. Trudno uwierzyć na razie w samodzielną pomysłowość debiutantki, skoro wiemy, że w najbliższem swem pobliżu ma tak życiową mentorke.

„Wie die Alten sungen“ — tego życzyby można jednej młodszej artystce i śpiewaczce. „Piosnka pana Fortunata“, jednoaktowa operetka Offenbacha, wystawiona wczoraj po raz pierwszy tuż po „Dzieciakach“, dała publiczności sposobność do przekonania się, że p. Zimajer — matka, która pozwoliła wczoraj po raz pierwszy pisklęciu swemu spróbować lotu, bynajmniej jeszcze zrękać się nie potrzebuje prawa do swego figlarnego trzepotania się po scenie, którem tak sobie ujmuje widzów. Melodyjna operetka Offenbacha pozwoliła nadto p. Kasproviczowej, a w drugim rzędzie p. Radwan i pannie Babińskiej zyskać oklaski za piękne odśpiewanie kilku aryjek solowych oraz ensembli. P. Skalski jako zdradzany małżonek mało śpiewał, ale grał z właściwym sobie komizmem, który każdą rolę w interpretacji jego czyni wdzięczną. Nowa operetka podobała się ogólnie; siła atrakcyjna poniedziałkowych przedstawień składanych wzmaga się z tygodniem na tydzień.

* **Koncert.** Po dłuższej przerwie wystąpił p. Fall w niedzielę z koncertem, którego program zwabił liczną publiczność. Na pierwszy numer odegrała orkiestra „Marsz weselny“ Kleinera. Od niedawna we Lwowie osiadły młody ten muzyk, zdradza w kompozycji pewną dozę talentu. Szczególnie pierwszy motyw, który kilka razy w marszu w różnych tonacjach się powtarza, odznacza się melodyjnością i zacięciem, jednakowoż instrumentacja, jakoteż obrobienie i przeprowadzenie tematu pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Dalej usłyszeliśmy wspaniałą uverturę Goldmarka „Sakuntala“ i jako nowość „Tarantelę“ Saint-Saensa na flet i klarynet z orkiestrą. Utwór ostatni to prawdziwe cacko francuskie, a wykonanie było mistrzowskie, szczególnie klarncista p. Borowy to skończony artysta. Przepiękna „Rapsodia“ Liszta nr. 2, a szczególnie jej utwór końcowy wykonany w szalonym tempie wywarła efekt nadzwyczajny. Na zakończenie odegrał p. Fall trzy utępy baletu z opery Rubinsteina „Feramors“. Dzielnemu kapelmistrzowi należy się całe uznanie za to, że zapoznaje szerszą publiczność z pięknymi i poważnymi utworami.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 27. lutego. Ludność tutejsza jest oburzona z powodu bandyckiego napadu na posła Pernerstorfera. Dzienniki donoszą, że już przed

kilku dniami przyjaciele ostrzegali posła, aby się miał na baczności, albowiem ze sfer wojskowych(?) jest projektowany na niego zamach, a radca policyjny Stehlig dał posłowi radę, aby sobie sprawił rewolwer, albowiem prawdopodobnem jest powtórzenie zamachu. Obaj napastnicy gadali z arystokratyczną — przez nos, a lasek używali na sposób szabli. Obaj byli ubrani w nowe wytworne suknie. Jeden z drabów umykając, dopadł pewnego robotnika, zdarł mu z głowy kapelusz i rzucił dwa guldeny pod nogi.

Pernerstorfer i jego żona walczyli mężnie z drabami, i podrapali im twarze. Ale żona Pernerstorfera jest także skaleczoną na ręce. W sferach parlamentarnych panuje wielkie rozdrażnienie na moralnych sprawców tego haniebnego napadu. Prezydent Smolka dowiadywał się ze współczuciem o zdrowiu Pernerstorfera. Jutro w tym przedmiocie będzie interpelacja w Izbie. Klub niemiecki robi ten wypadek punktem wyjścia do akcji parlamentarnej. Zamach pochodzi zapewne ze sfer złotej młodzieży, której wybryki Pernerstorfer zacharakteryzował w ostatniej swej mowie, nie wymieniając jednak żadnego nazwiska.

Wiedeń 27. lutego. Na taron wołowym spęd 3713, z Galicji 781. Cena 50—55 zł. za 100 kilo. Na giełdzie z bożowej pszenica gotowa 7.40, na je sień 7.80, owies 5.72, żyto 6.02, kukurudza 6.55. Targ słaby.

Budapeszt 27. lutego. *Pester Lloyd* donosi, że akcja Rosji w sprawie bułgarskiej nie doznała powodzenia, gdyż Anglja, Austrja i Italja nie przyłączyły się do kroku uczynionego przez Neli-dowa u W. Porty. Rosja zaś liczyła na ich poparcie(?).

London 27. lutego. *Standard* donosi, że Turcja nie uczyni żadnego kroku w interesie Rosji co do sprawy bułgarskiej.

Wiedeń 28. lutego. Oburzenie z powodu niesłuchanego zamachu na Pernerstorfera wzmaga się ciągle. Istniejący tutaj stan wyjątkowy przeciw anarchiom okazał się niedostatecznym przeciw chytrym, oczywiście wysoce urodzonym lotrom. Dla uspokojenia opinii publicznej, a osobliwie oburzenia w kołach poselskich czyni policja zdwojone wyteżenia, by wykryć sprawców. We wszystkich hotelach wiedeńskich poczyniono dochodzenia, czy nie widziano tam dwóch oficerów, którzy następnie opuścili hotel w ubiorach cywilnych. Obaj sprawcy mają twarze silnie podrapane rękoma dzielnej Pernerstorferowej. Policja wysłdziła też, gdzie dwaj przebrani wojskowi kupowali laski i kapelusze. Koła poselskie uważają ten ohydny napad z powodu kilku ustępów mowy Pernerstorfera za ciężkie naruszenie nietykalności poselskiej. Gdyby miało we Wiedniu zapanować takie niebezpieczeństwo dla nietykalnych posłów, to musieliby posłowie dla obrony swego życia chodzić uzbrojeni od stóp do głowy. Wszyscy oczekują z zajęciem dzisiejszego posiedzenia, gdyż spodziewają się usłyszeć potępienie ohydnych napadów z ust Smolki. Na wczorajszym posiedzeniu klubu niemiecko-austrjackiego uchwalono złożyć Pernerstorferowi wyraz współczucia. Tomaszczuk imieniem Klubu oświadczył to Pernerstorferowi.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji dla podatku od spirytusu. Poseł Beer oświadcza, że będzie głosować za podatkiem, jeżeli równocześnie znizone zostaną inne uciążliwe podatki. Beer uważa, że wszystkie nowe podatki spadają tylko na konsumentów; wrzawa producentów jest tylko sztuczną. Minister Dunajewski dowodzi, że nowy podatek korzystnym jest dla producentów, osobliwie dla gorzelni rolniczych. Konsumcja spirytusu się nie zmniejszy. Kongresówka konsumuje tyle wódki, co Galicja, mimo że rosyjski podatek od spirytusu jest znacznie wyższy. Przemawiało jeszcze kilku mówców, poczem posiedzenie przerwano.

Debata budżetowa rozpocznie się 15 marca i będzie ukończona do świąt wielkanocnych. Ferje wielkanocne trwać będą tylko do 5. kwietnia.

„Kredytanstalt“ postanowiła rozdzielić 13 proc. dywidendy, wskutek tego akcje kredytowe podniosły się wczorajem na 270.10.

Preszburg 28. lutego. Zgromadzenie właścicieli gorzelni rolniczych postanowiło wnieść do parlamentu zbiorowe petycje przeciw nowemu opodatkowaniu spirytusu.

Lublana 28. lutego. Między nauczycielami słoweńskimi odbywa się żywa agitacja przeciw wnioskowi Liechtensteina.

San Remo 28. lutego. Pofesor Kussmaul, który w ostatnim czasie publikował alarmujące biuletyny i posprzeczał się z Mackenziem, opuścił wczoraj San Remo wraz z prof. Bergmanem. Cesarzewicz ma się dobrze, przechadzał się wczoraj po terasie.

Paryż 28. lutego. Clemenceau miał wczoraj z ministrem spraw zagranicznych Flouren-em rozmowę o kwestji bułgarskiej. Clemenceau rzekł, że Francja republikańska nie może przykładać ręki ani do utrzymania Koburga w Bułgarii, ani do jego wypędzenia. Francja powinna jedynie dopomagać Bułgarom do zdobycia niezależności. Rząd nie powinien wywierać presji na Turcję na korzyść Rosji. Flourens odpowiedział, że Francja od teraz w kwestji bułgarskiej zajmować będzie całkiem takie same stanowisko, jak Anglja.

Sofja 28. lutego. Z okoliczności urodzin księcia odbyła się wczoraj parada. Z prowincji nadchodziły liczne gratulacje. Wieczorem illuminowano miasto. Podczas bankietu miał książę mowę patriotyczną, w której oświadczył, że mimo chwilowych trudności zdecydowanym jest wytrwać na stanowisku.

Bruksela 28. lutego. W lecie odbędzie się w Bernie lub Zurychu kongres niemieckich i austriackich socjalistów dla ułożenia programu międzynarodowego.

Petersburg 28. lutego. Rozpoczęciu wykładów w tutejszym uniwersytecie, który dotąd był zamkniętym, towarzyszyły demonstracje studenckie, tak, że w końcu wzięła się policja i wielu studentów aresztowano.

Stambuł 28. lutego. Austrja, Anglja i Włochy nie przedsięwzięły jeszcze w obec Porty żadnego kroku w kwestji bułgarskiej na korzyść Rosji.

Wiadomości polityczne.

Lwów 27. lutego. W sprawie wódczanej zwolana przez ministra skarbu ankietą, na dwóch posiedzeniach (25. b. m.) wyraziła opinię, że z całej na Przdłitawę przypadającej produkcji spirytusu (997.000 hekt.) 800.000 hektolitrow należy zastrzedz gorzelniom rolniczym, a tylko niespełna 200.000 hekt. innym gorzelniom. Kontyngens ten ważny ma być na trzy lata, i tyczyć się tylko funkcjonujących obecnie gorzelni. W ankiecie brali udział pp. Rutowski, Art. Potocki i Rosenstock.

Wiedeń 27. lutego. Przybyły tutaj k-i-żniczki czarnogórskie Milica i Stana, udając się do Petersburga.

Berlin 27. lutego. Producenci spirytusu niemieccy zbrali się wczoraj w wielkiej liczbie na posiedzenie, na którym postanowiono utworzyć bank dla handlu spirytusem dla Niemiec z kapitałem akcyjnym 10 milionów marek. Bank ma być założony w Berlinie; kapitał akcyjny ma być podzielony na 10.000 akcji po 1.000 marek.

San Remo 26. lutego. Zbadanie płuc cesarzewicza niemieckiego przez profesora dr. Kussmaula nie wykazało żadnej choroby płuc. Cesarzewicz spędził dzień wczorajszy dobrze. Mówią, iż profesor dr. Kussmaul i dr. Bergmann jutro odjadą.

Sofja 25. lutego. Propozycja rosyjska w kwestji bułgarskiej nie wywarła tutaj żadnego wrażenia. Rząd i kraj cały są zdecydowani stanowczo odrzucić wszelkie propozycje, nawet gdyby były podane za zgodą wszystkich mocarstw, jeżeli takowe sprzeczne są z obecnym stanem rzeczy i z wolą narodu bułgarskiego. Szczególnie propozycję rosyjską odrzuci rząd ze względu na traktat berliński, na konstytucję bułgarską, na wolę narodu, jakoteż na okoliczność, że nie wolno mu sprawić anarchji w kraju. W sferach decydujących panuje przekonanie, że Porta nie da się skłonić do użycia środków gwałtownych, gdyż inaczej miałaby do czynienia także z Macedonją. Gdyby zaś wbrew wszelkiemu spodziewaniu z jakiegokolwiek strony przyszło do zbrojnego wkroczenia, to zapewniają, że cała ludność powstanie i będzie walczyć do upadłego w obronie porządku i księcia.

Z innego źródła dowiaduje się *Corespondence de l'Est*, że w razie kolektywnego kroku mocarstw zaświadczonego nielegalności rządów księcia i zawiązującego go do opuszczenia tronu, książę Ferdynand zamierza rzeczywiście rządy złożyć, ale w samej Bułgarii oczekiwać rezultatu ponownego wyboru, który bez wątpienia wypadnie na jego korzyść.

Paryż 27. lutego. W Gap został wybrany Flourens, w Saint Etienne kandydat republikański. Boulanger otrzymał w Saint-Etienne i Dijon wielką liczbę głosów. Wybór generała Delacretelle w Angers jest zapewniony. W ogóle wybrano wczoraj 4 republikańców, 2 radykałów, i konserwatystę. W dwóch okręgach odbędą się wybory ściślejsze.

Rzym 26. lutego. Wczoraj odbyła się w liceum Visconti uroczystość ku pamięci Giordana Bruno, na której byli obecni prezydent ministrów Crispi, ministrowie oświaty i sprawiedliwości. Po uroczystości udali się studenci na Campo Fiori, gdzie Bruno był spalonym. Skutkiem następnych demonstracji, zostało kilku studentów uwięzionych, ale następnie wypuszczono ich na wolność. Zresztą nie zaszło żadne zaburzenie spokoju.

Petersburg 26. lutego. Skłonność Rosji do jakiegokolwiek porozumienia z mocarstwami w kwestji bułgarskiej nawet kosztem niektórych koncesyj wyjaśniają tutaj przeświadczeniem panującym w sferach decydujących, że prędkie i zupełnie zadowolniające Rosję załatwienie sprawy możliwemby było jedynie w razie okupacji Bułgarii i zniesienia konstytucji bułgarskiej. Ponieważ atoli car absolutnie pragnie pokoju, przeto będzie Rosja starać się osiągnąć ten cel środkami pokojowymi, chociaż na to trzeba dłuższego czasu, może nawet kilkunastu lat. Ale dyplomacja rosyjska ma to, czego brak rosyjskiemu charakterowi narodowemu — cierpliwość. Cierpliwie zapelni ona czas pertraktacjami dyplomatycznymi, dopóki nie nastanie stosowna chwila, kiedy kwestja wschodnia w całej swej rociągłości nie wyplynie na powierzchnię. Nelidow ze Stambułu miał polecić gabinetowi petersburskiemu nagromadzenie sił rosyjskich w oczekiwaniu tego momentu, kiedy zbutwiała Turcja walić się zacznie.

Z Władkawkazu donoszą, że władze tamtejsze obawiają się z wiosną wybuchu poważnych zaburzeń między ludnością kaukaską, która rozdrażniona jest nowym, nadzwyczaj surowym poborem rekrutów. Kilka plemion kaukaskich, wynajdujących islam, ma prowadzić tajne pertraktacje z Turcją względem zamierzonej emigracji do Turcji.

Petersburg 26. lutego. Książę Hohenlohe, sekretarz ambasady niemieckiej, miał wczoraj wyjechać za granicę na urlop. Zamiast odjazdu jednak, o godzinie 2. popołudniu wystrzałem z rewolweru położył kres swemu życiu. Przyczyna samobójstwa tego, które tutaj ogromne wywołało wrażenie, jest na razie niewiadoma.

Chodzą pogłoski że kandydatem rosyjskim na tron bułgarski ma być jakiś młody Czarnogórzec. Również dotychczasowy pełnomocnik rosyjski w Teheranie, ks. Dolgoruki ma być odwołany, by przy nowym księciu bułgarskim objąć posadę komisarza rosyjskiego.

Petersburg 26. lutego. Car ma dziś przyjmować na audjencji ministra finansów Wisniegradzkiego.

Zapewniają, że tymi dniami ma wyjść komunikat oświetlający sytuację finansową, dla uspokojenia opinii publicznej, która w najwyższym

stopniu strwożoną jest nieustającą zniżką kursu rubla.

Zdaniem tutejszych kół politycznych najnowsza nota rosyjska musi zadowolnić nawet najdalej idące pretensje Austrii. Dalej Rosja iść nie może. Rezultat tej noty musi pokazać, czy porozumienie jest w ogóle możliwe. Dzienniki widzą jedyną przeszkodę do zrealizowania planów rosyjskich tylko w Austrii. Odrzucenie propozycji rosyjskich byłoby przyznaniem, że Koburg jest tylko lalką Austrii, która kieruje całą „intrygą“, zgodliwość Rosji uważa za słabość i pragnie wywołać nową wojnę krymską. Nowoje Wremia wyraża nawet zdanie, że raczej Kalnoky ustąpi, niż propozycja rosyjska we Wiedniu będzie odrzuconą.

Rosja miała z dotychczasowej rezerwy wystąpić na specjalne żądanie cesarza niemieckiego, który miał wobec cara wyrazić pragnienie, by kwestja bułgarska jeszcze za jego życia była załatwioną.

W marcu ma się car udać w podróż do Krymu, lub wedle innej wersji na Kaukaz.

Stambuł 27. lutego. Biuro Reutersa donosi, że skompromitowani bułgarscy uczestnicy rokoshu w Burgas zostali wczoraj internowani w Brussie.

Rada ministrów obradowała wczoraj nad oświadczeniem ambasadora Nelidowa, co do nielegalności stanowiska ks. Koburskiego w Bułgarii.

Ambasadorowie Anglii, Austro-Węgier i Włoch nie otrzymali w tej sprawie żadnych jeszcze instrukcyj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa gospodarska. Dnia 19. sierpnia br. oddział Łańcucko-Jarosławski c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego — oparty na doświadczeniu, że wystawy powiatowe najbardziej się przyczyniają do podniesienia chowu inwentarza i przemysłu domowego u mniejszych właścicieli, postanowił urządzić w dniach 26. i 27. maja 1888 wystawę przeglądową wraz z premiowaniem bydła i koni właścicieli mniejszych posiadłości, oraz bydła z obór zarodowych, koni po Ardenach i wystawę przemysłu domowego — z powiatów łańcuckiego i jarosławskiego, w mieście Przeworsku. Upraszamy zatem najusilniej przewielebne duchowieństwo, ww. przełożonych obszarów dworskich, naczelników gmin powiatów łańcuckiego i jarosławskiego i członków naszego Towarzystwa, o chętnie i gorliwe poparcie naszych zabiegów przez rozszerzanie wiadomości o wystawie odbyć się mającej pośród włościan, przemysłowców i rękodzielników — przez naklanianie tychże do wzięcia w niej udziału z odpowiednimi okazami i przez udzielanie potrzebnych w tym celu objaśnień, wzmiankując o premiach, które za wyborowe okazy otrzymać mogą. Mamy nadzieję, iż odezwa nasza chętnie znajdzie poparcie, i że wskutek tego wystawa licznie obeszana zostanie, bo w tym tylko razie doniosły jej cel — przegląd stanu chowu bydła i koni włościańskich, oraz obudzenie zamięłowania do coraz większego postępu w chowie inwentarza i ważnej gałęzi przemysłu domowego osiągnięciem zostanie. Przeworsku 15. stycznia 1888. Z komitetu wystawy. *Andrzej Lubomirski*, przewodniczący. *Teofil Kamiński*, sekretarz.

Nadesłane.

„Z Nurtów życia“
wiązanka rymów z teki dziennikarstwa
Lubina F. W. Ilasiewiczza,
wyszła w tych dniach i jest na składzie głównym
w drukarni „Dziennika Polskiego.“
Egzemplarz 1 zfr.

Dr. Jan Rosner
b. asystent kliniki położn. ginek. uniw. Jagiellońskiej
osiadł we Lwowie i ordynuje jako lekarz chorób
kobiecych i akuszer.
Wałowa 7. dom p. Ballabana I. piętro.
(od 3—5 po południu).

Zmiana mieszkania.
WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. C. Sztembarth
przeprowadził się na ulicę Batorego (dawna Bielecka) Nr. 26. I. piętro.
Ordynuje od 3 do 5. Dla niezamożnych bezpłatnie.

Sara Blassberg,
była agentka u p. Raucha, która długoletnią pracą zdobyła sobie w tak wysokim stopniu zaufanie Władcy Państwa, zmuszona stosunkami na własną rękę skierować, prosi i nadal o łaskawe względy Szanownej Publiczności.
Ona ze swej strony będzie się starała teraz jako też i dawniej wyborym towarem, rzetelną i sumienną usługą, wszelkim wymaganiom zadość uczynić.
Skład maki i wiktualii, Lwów, Rynek I. 19.
Obok handlu Wnego p. Dymeta.

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych
D. J. KURPIEL
ordynuje ulica Sobieskiego I. 12. I. p. (też listownie i telegraficznie)

Przyjechali do Lwowa
dnia 25. lutego 1888.
Hotel Francuski C. Klein z Pragi, V. von Gienko z Konstantynopola, G. Schick z Württembergu, J. Burckhardt z Württembergi, J. Siebenschein, Rappaport D. Bischofsweder, Ch. Joli z Wiednia, Lewandowski z Belzca, J. Kellermann z Kanczuga, Callmann z Damstadu, H. Rauch z Sokala, F. Janowski z Twierdzy.
Hotel Żorża J. Rakowski z Hermanowie, S. Zamojski z Wysocka, T. Kownacki z Switazowa, Laballe z Hamburga, E. br. Hagen z Wielkichów, Skibniewska z Podola rosyjs., Z. Wiszniewski z Grodzka, M. Baston z Paryża, R. Reuter z Berlina, R. Schuster z Wiednia.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

27. lutego 1888.

	placą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	194 50	210 —
Kolej iwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	281 —	281 —
Banku h. potoczne galicyjskiego po 200 zł. wa.	216 —	216 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 75	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		95 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 75	101 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	92 75	93 50
Tow. kred. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	
Oblig. za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 50	102 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	89 50	105 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.		91 —
Losy.		
Miasta Krakowa	19 —	
„ Stanisławowa	35 50	
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleon	9 98	10 09
Polimperial	10 34	10 44
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 03	1 05
100 marek niemieckich	61 85	62 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27. lutego 1888.		latajsze	z dnia poprzedn.
(godz. 5. min. 50 po poł.)			
Akcje węgierskie banku kredytowego	269 50	269 50	
Bank anglo-austriackiego	99 —	99 —	
Unionbanku	187 50	187 50	
kolej Karola Ludwika	191 50	191 50	
kolej północnej	214 50	214 —	
kolej południowej (Lombardy)	76 50	77 —	
kolej państwowej	215 —	214 70	
kolej lwowsko-czerniowieckiej	206 50	207 —	
kolej węgiersko-północno-wschodniej		152 25	
Losy komunalne wiedeńskie	129 50	129 70	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	71 50	71 25	
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	100 50	100 50	
Losy egulacji tisy			
Akcje Banku dla krajów koronnych	203 50	203 25	
Renta węg. sk. złota 4 proc.	96 37	96 37	
Akcje Bankvereinu	81 0	81 75	
Rosyjski rubel papierowy	102 75	103 75	
Losy premjowane węgierskie			
Akcje kredytowe			
Akcje kolei Karola Ludwika	268 40	268 50	
Akcje kolei południowej			
Napoleonidory		10-05-50	
Berlin, dnia 24. lutego 1888.			
(godz. 5. min. 35 pop.)			
Rosyjski rubel papierowy	168 15	171 80	
Akcje austrackie kredytowe	139 12	139 —	
Akcje kolei Karola Ludwika	77 12	77 70	
Austria kole banknoty	160 55	160 70	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	31 50	31 50	
Rosyjska pożyczka wschodnia	50 50	51 50	

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg towarowy
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5:50	9:27	1:35	7:00
Z Podwoleczysk	10:24	3:05	3:50	
Z Podwoleczysk na Podzamecze.	10:10	2:28	3:19	
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30	
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		4:35		
Z Chyrowa, Stryja		8:59		
Z Ławoczego, Chyrowa				
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35	4:22	8:32
Z Belzca			11:18	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10:44	4:10	4:50	
Podwoleczysk	6:10	10:25	12:35	
Podwoleczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:08	
Czerniowiec	6:20	11:06	12:23	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47		
Stryja, Chyrowa.		8:04		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego		6:30	9:16	8:50
Belzca			9:16	
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	
UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.				
* W poniedziałek, wtorek i piątek.				

W teatrze hr. Skarbka
Dziś
NAPÓJ MIŁOŚNY

Opera komiczna w 4 aktach K. Donizetti'go.

O S O B Y:

Adina, zamożna wieśniaczka	Mansour
Nemorino, parobczak	Vicini
Belcor, sierżant	Giardini
Joasia, wiejska dziewczyna	Babińska
Doktor Dalcamara, szarlatan	Koncewicz
Notariusz	Fedyckowski

Wieśniaczki, Wieśniacy, Żołnierze.

Rzecz się dzieje we wsi we Włoszech.

Jutro: „Z przyjemnością“, zakończy „Lizka i Frycek“.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Maryocelskie
Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamkach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcji śliny, żółta-zca, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeziębieniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wtrąbki i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austrii.
Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdym flaconie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają często fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinąć być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdym flaconie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Placówki otrzymać można: we LWOWIE u aptekarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piejesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BŁĘZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u aptekarzy: Balbiny Miedlickiej. W BRODACZ u aptekarzy: Broński, Witosławskiego, Michała Kulaka, Wilh. La desberga. W BRZEŻANACH u aptekarzy: Ad. Dursta, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera. W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u apt.: A. Hołma. W MIELNICY u apt.: Krokowskiego. W MO-TACH WIELKICH u apt.: J. Żolińskiego. W PRZEMYŚLANACH u apt. Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u apt. Jaskiewicza. W ROZWADOWIE u apt. Winc. Grabowskiego. W ROZDOLE u apt. Lud. Mierzwińskiego. W SAMBORZE u Apt. Aleksiewicza, K. Marescha. W SKOLEM u apt. S. A. Leckowskiego. W SOKOŁOWIE u apt. Andr. Denczaka. W SOKALU u apt. Eng. v. Wysocznińskiego. W STANEM MIFSCIE u apt. Ad. Pałeskiego. W STRYJU u apt.: Czalbazyńskiego, W. Komorowskiego. W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W WARCIE u apt. Bened. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franc. Petescha.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał
opałowy do kuchen i pieców
polecamy na porę zimową.

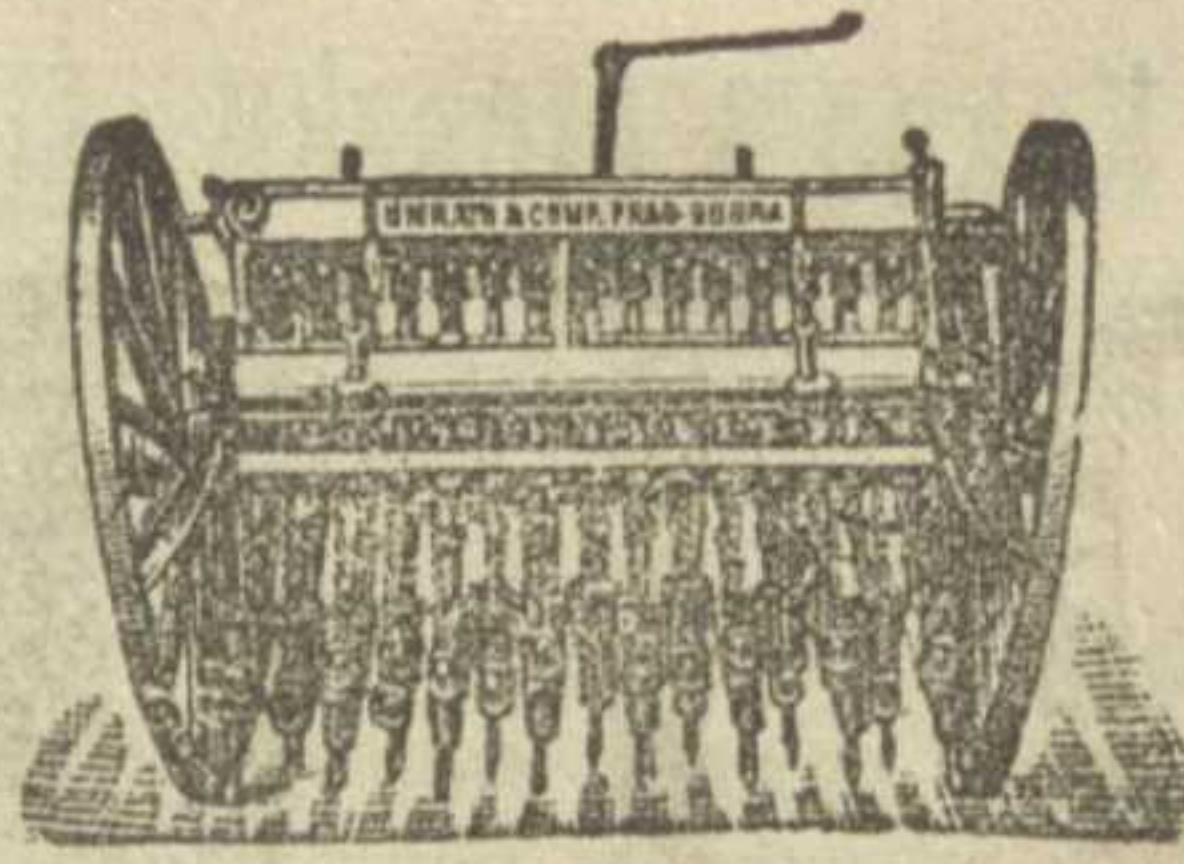
Każdą ilość dostarczamy do mieszkań
za 50 kilogr. 70 ct. w. a.

Podejmujemy się przerobienia własnym
kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen
do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wy-
łożone materiałem ogniotrwałym, jako wyłącznie
do opalania koksem przydatne; takowe można
ogłądać każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną
będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.



Siewniki drylowe

najlepszego i najt. walszego
gatunku dostarcza pod kil-
koletnią gwarancją

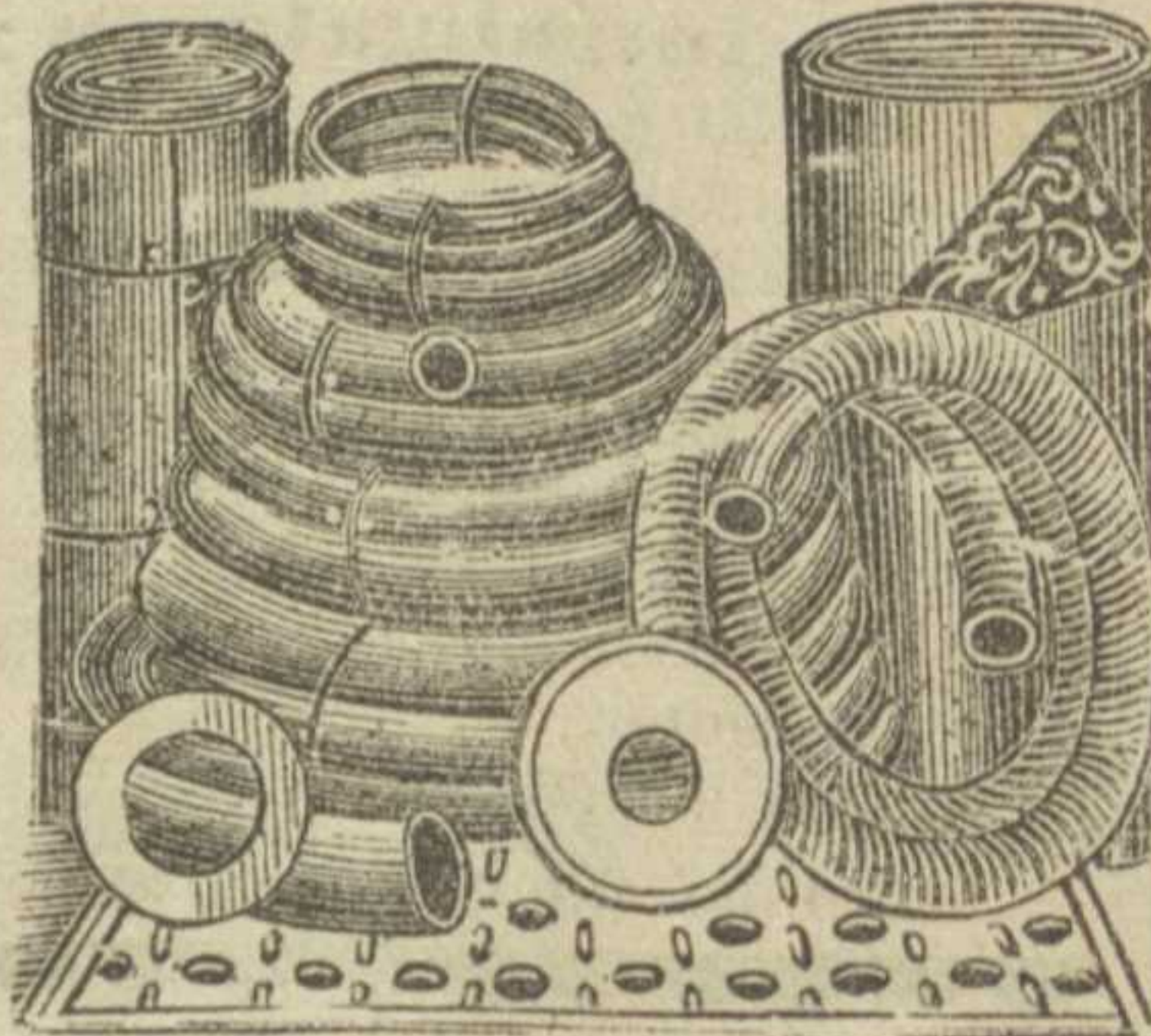
Umrath i Spółka
fabryka maszyn rolniczych
Praga-Bubna.

Katalogi na życzenie gratis.
FILIA we Lwowie pod własną firmą
ulica Grodecka 1. 61.

Zmiana lokalu

z hotelu Żorża

do hotelu **Francuskiego**



Wężę gumowe

z wkładkami bawełnianymi lub we-
wnątrz z sprężyną dla browarów
i gorzelni.

Wężę konopne

wewnątrz gumowane do wodociągów,
sikawek ogniowych i ogrodowych.
Wężę czarne z gumy patentowanej
do spuszczenia piwa i wina.

Płyty gumowe

z wkładkami bawełnianymi, mosię-
zowymi lub bez.

**Płyty asbestowe, Pakunki
federweisowe, Sznury, Kule,
Wentyle i Pierścienie gumowe**
poleca

Magazyn wyrobów gumowych
R. KRIMMERA

Osoby potrzebujące pewnej pomocy
lekarskiej w ściśle tajemnicy,
znajdą taką pod gwarancją
absolutnej dyskrecji i niezawodnego
skutku, jedynie u doświadzonego le-
karza, specjalisty do organów pę-
ciowych, mieszkającego przy placu Ha-
lickim 1. 13, pierwsze piętro. Sepa-
rowane ordynacje od 1 do 2 i wie-
czorem od 7 do 8. Także listownie
oraz i leki. Adres: **Fr. Galkiewicz**
13. plac Halicki.

Star. lekarza sztab. Dr. MÜLLERA
Wstrzykiwania Mirakulo

i pigułki leczą bez bólu i
niebezpieczeństwa każdy wypływ
cewki, rzeżączki (białe upływy)
w kilku dniach, też w zada-
wnionych wypadkach bez złych
skutków. Cena nr. I. 1 zł. 60
ct. nr. II na cierpienia zasta-
rzałe 2 złr. 50 ct. pocztą 25
centów więcej.

Oslabieni z powodu wybry-
ków, samogwałtu,
tajnych grzechów młodości,
pollucji i wynikającego stąd os-
łabienia męś. i rozstrojenia ner-
wów będą wyleczeni jedynie
sławnymi preparatami Mira-
culo starszego lekarza szta-
bowego Dr. Müllera. Cena 3
złr. 10 ct. pocztą 25 ct. wię-
cej. Otrzymać można w „St.
Georgs Apotheke, Wien V.
Wimmergasse nr. 33. We
Lwowie w aptecce Piotra Mi-
kolascha.

Z dniem 5go marca 1888 r. otwieram
nowy kurs dla aspirantów
na jednorocznych ochotników
tudzież na oficerów pospolitego ruszenia
Naukowy Zakład wojskowy we Lwowie.
Właściciel emerytowany kapitan J. Waniczek
ulica Akademicka 1. 12.

Już wyszedł z druku
Cennik na rok 1888.
z handlu nasion, roślin i krzewów
połączonego z zakładem ogrodniczym
EDMUNDA F. RIEDLA

we Lwowie.
Cenniki na żądanie rozsyła się franco.

Ogłoszenie.

Od 1. marca b. r. stanowiąc będą
w skarbie jezupolskim przez rząd
konce-jonowane trzy ogiery czystej
krwi arabskiej (Kalif, El - Kibir,
Medzya) z stadniny niegdys s. p.
Juliusa hr. Dzieduszyckiego.

Bliższych szczegółów udziela Zarząd dóbr
w Jezupolu.

— Ogłoszenia —

urzędów gminnych, kas oszczędności, zarzą dów dóbr
jakoteż wszelkie obwieszczenia urzędów, edykta, licytacji
spadkowe odezwy, załatwia fachowo na podstawie pra-
goletniego doświadczenia pod gwarancją i dostarcza pra-
pisanych egzemplarzy dowodowych ekspedycja anonso-

Rudolfa Mosse Wiedeń I. Seilerstätte 2.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.

założony w roku 1841

poleca już świeżo nadeszłe Materje
wiosenne modne po bardzo przy-
stępnych cenach.

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

Największa w kraju
CZYTELNIA

31.000 dzieł
polskich, niemieckich, francuskich
i angielskich
tudzież

SKŁAD NUT

na wszystkie instrumenta
i do spiewu

WYPOZYCZALNIA NUT

52.000 sztuk
dawniej

Karola Wilde

uzupełnione najświeższymi nowościami
pokazów zostały z księgarnią
przy placu Katedralnym
W arcybiskupim i Katedrałnym
ul. 30. Lwów.